

Prof. sztuk plastycznych Lucjan Kasprzak
Wydział AW ASP w Warszawie,
WSEiZ w Warszawie

Warszawa 1.12.2019

RECENZJA

dorobku twórczego, artystycznego, dydaktycznego i organizacyjnego w postępowaniu w sprawie nadania tytułu profesora sztuk plastycznych Pani dr hab. Marcie Weronice Węclawskiej-Lipowicz, prof. UAP, powierzona przez Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu zgodnie z powołaniem na recenzenta przez Centralną Komisję do Spraw Stopni i Tytułów pismem z dnia 4.09.2019
Nr BCK VII-K-10916/2019

Do wykonania recenzji w postępowaniu o nadanie tytułu profesora otrzymałem z Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu dokumentację w następujących częściach:

- 1 Autoreferat
- 2 Prace własne
- 3 Prace studenckie
- 4 Katalog
- 5 Ankieta osiągnięć
- 6 Życiorys
- 7 Kwestionariusz osobowy
- 8 Dyplom magistra sztuki
- 9 Dyplom kwalifikacji I stopnia
- 10 Dyplom kwalifikacji II stopnia

AUTOREFERAT

Ujmujące i godne szczególnej uwagi są refleksje o domu wielopokoleniowym wiązanych osobami Taty i Dziadka, o przenikaniu życia rodzinnego i zawodowego bez rozgraniczeń aż do zauważenia, iż owa spójność staje się podstawą autentycznego bycia sobą, bo kreuje tożsamość.

Rzadkością jest wdzięczność okazywana nauczycielom a jeszcze bardziej wspomnianie otrzymywanych darów z wyraźną radością, że oto różnymi nurtami osobowości mistrzów zdarzyła się rzeka pomocy w ćwiczeniu własnych predyspozycji by mogło się utwierdzać samodzielne dostrzeganie dla pełni widzenia. Wymienia aż dziewięcioro przewodzących luminary. Czerpiąc z nich, dodając od siebie, włącza się w parantelę nie mniej zasadniczą od rodzinnej chociaż nie zawsze tak postrzeganą, a to właśnie chce nam Autorka uprzytomnić.

Mamy zatem próbę uprzytomnienia sobie i nam gdzie tkwi potencjał niewątpliwych skarbów zapewniających działania rzeczywiste. Autorka podąża tą drogą i niezauważalnie osiąga własny charakter. Refleksje potwierdza uderzająco jednolity charakter wszystkich prezentowanych działań, nawet spójność kompozycji rysunkowych z przekazem projektów własnych i sposobu ujmowania dorobku w zakresie dydaktyki. Sam przekaz też stanowi kompozycję, jest przekonująco syntetyczny, wiele mówiący o wszystkim co istotne, bez obciążania zwyczajowym „gadulstwem”.

Według całego przekazu łącznie z wypowiedzią autoreferatu można się przekonać jak słuszne mogą być zdania Autorki o ciągłości kulturowej ogólnie zasadzanej w rodzinie wielopokoleniowej, następnie kultywowanej, nasycanej a przede wszystkim kierunkowanej coraz głębiej w relacjach mistrz – uczeń w trakcie własnej edukacji i w roli siewcy wciąż otwartego na wzrost, ale już kształtującego następnego pokolenie. Może się udzielać ten imperatyw wdzięczności dla nauczycieli każdego wątku wdrażania do zawodu, bo w zestawieniu z całą prezentacją w rezultacie następujących dokonań jest on dla mnie odruchem przekonująco prawdziwym. Niech także świadczy o tym atencja do prof. Wiesława Krzyżaniaka zawarta w słowach: „najważniejszy jest ten, kto uczył alfabetu” (strona 4 autoreferatu).

Syntetyczność przekazu nie zaciera wielowektorowego wysiłku działań pedagogicznych. W każdym wątku budowany jest spójny obraz przestrzeni czynnikami plastycznymi, które muszą dominować, bo tylko one mogą i sprawiają ład nadrzędny. Te działania nie pozostają same dla siebie w ignorującym rzeczywistość potrzeb źle pojmowanym abstrahowaniu (wyłączaniu). Co jest podane w opisach potwierdza się w obrazowanych zestawach dokonań – jest otwartość na wysiłek podejmowania bezpośrednio użytecznych projektów w ramach wielu etiud procesu dydaktyki. Doskonałym przykładem mogą tu być nadzwyczaj trafne wizje kaplic konkretnie adresowanych, godne to podkreślenia również z racji śliskości tematu, w którym łatwo popada się w banał. Pozornie na antypodach realnych potrzeb plasuje się ćwiczenie pod hasłem „style w architekturze” a właśnie ono już na starcie kształcenia ma wprowadzać w nurt wiodący realności – w język kompozycji. Zwracam uwagę na samą potrzebę, bo sposób jej realizacji wymaga jeszcze dopracowania.

Sposób ujmowania różnorodnych tematów potwierdza nadrzędność myślenia kategoriami sprawczymi ładu z dużym udziałem czynników plastycznych. Autorka ma niewątpliwy dar i wyczulenie tego priorytetu i ma pełną świadomość jego znaczenia. W pracach własnych oraz w praktyce kształcenia zasadniczo podejmowany jest do kreacji pełny wachlarz wielkości, zakresów czy stanów przestrzeni: są małe i duże, zamknięte i otwarte. Całość domykają obiekty widziane wyłącznie z zewnątrz jako przedmioty wiązane z konkretną domeną.

Po otrzymaniu samodzielnej pracowni w zakładanym programie można było już nawet literalnie ześrodkować respektowane zasady ujmowania porządku w dobrze ugruntowanej pełni rzeczy. W tym względzie po moich zdaniach zapisanych wyżej dołączę jedynie cytaty z fragmentu „koncepcji programowej” (strona 6 autoreferatu):

“... jeśli dobrze się wie, skąd się wyrasta, to łatwiej znaleźć cel, ku któremu się zmierza i drogę.”

“... nic nie zaczyna się od dziś, wszystko ma swój początek i trwanie”

“... odwołujemy się do klasycznych kategorii.”

Autoreferat jest integralną częścią świadectwa drogi oryginalnej formowania osoby, jej myśli i postawy twórczej z pozycji dojrzałości już ugruntowanej. Ten rozdział trwa, jeszcze się nie wypełnił, jak przekonuje dotychczasowy zapis dokonań otwartych na porządnym podłożu. Nadzieja bez wątpliwości podstawna zaciekawia – zatem budzi pytanie czym być może jeszcze kontynuacja rozkwitu tej spokojnej rośliny zasadzonej w ogrodzie sztuk? Mam też nadzieję, że Autorka nie poczyta mi za złe użytego porównania.

PRACE WŁASNE

„Sztuka daje wolność, edukacja – przy całej odpowiedzialności za młodych, i za przekazywane wartości – daje wolność twórczą. Daje radość współtworzenia, ... porozumienia ... „ – to wyimek z podrozdziału „Dydaktyka a praca twórcza” ze strony 11 autoreferatu.

Znając już osobę Autorki mamy pewność właściwego rozumienia wolności w sztuce. Zastrzeżenie jest oczywiście zbędne, staje się potrzebne gdy zechcemy usłyszeć jakby okrzyk: „edukacja – daje wolność twórczą” – czyż nie jest zaskakujący? Owszem chociaż zdanie następne wiele wyjaśnia. Kształcenie, współpraca z osobą dla odsłony jej talentu, ... ostatecznie co bardziej może wyzwalać „radość”? W autoreferacie dopiero po tym wyznaniu następuje narracja o dokonaniach własnych.

Marta Weronika Węclawska-Lipowicz pokazuje na początku rysunki i wskazuje na prof. Eugeniusza Matejkę, gdy jeszcze jako świeży absolwent poznańskiej uczelni artystycznej wprowadzał ją w sztukę rysowania, której nie porzuca. Oprócz nieomal demonstracyjnej biegłości posługiwania się linią i walorem trudno też nie zauważyć w kreacjach rysunkowych podobieństwa do jej kompozycji projektowych a nawet echa, co być może niesie swoisty sznyt właściwy środowisku, w którym się obraca. Rysunki są bardzo dobre.

O przestrzeni wewnątrz w autorskim tekście są wersy naznaczone górnolotnością na wzór pieśni, co pozwala zapomnieć o całości architektury, w której jednak nie tylko wnętrza stanowią duszę jak owa „pieśń” głosi. Być może przerysowanie zawiera intencjonalność z racji ogólnego upadku współczesnej architektury w schematyzm działań powierzchniowych, gdy we wnętrzach jeszcze istnieje kultywowanie odmienności wolnej od myślowych schematów – wolność zasadzona na czynnikach natury plastycznej, co w tym obszarze bywa jednak zgłębiane. Wszechobecność tych czynników dr Węclawska-Lipowicz – artysta plastyk dostrzega, jest na nie wyczulona, raduje się nimi, zaraża tym widzeniem i stara się nim umacniać adeptów zawodu projektanta, niewidzących inspirować, uczyć widzenia, postrzegania – ten pean być może też takie zadanie pełni.

Dr Węclawska-Lipowicz jako architekt wewnątrz ma ograniczony udział w satysfakcjach związanych z wykonaniem zaprojektowanego dzieła. Jest wiele zaskakujących czynników niezależnych od projektanta, które decydują o przerwaniu lub nie podejmowaniu zamówionego i gotowego już do realizacji dzieła. Jakby dla przykładu ich autorka nie bez żalu stwierdza odstępstwa inwestorów podszyte chyba tylko niedostatkiem dojrzałości.

Istotnie mamy projekty nie zrealizowane, źle wykonane lub nie dokończone, dlatego bardzo ważne jest zachowanie projektów, zwłaszcza gdy stanowią odpowiedzi ponad miarę potocznego pojmowania. Gdy zamawiający nawet śladowo nie jest mecenasem pozostaje kolekcjonowanie projektów jako dzieł sztuki samych w sobie, co było już praktykowane a nawet modne w XVIII wieku, ale z innych powodów.

W przedłożonych rysunkowo projektach mamy przekaz niezwykle lapidarny w zapisie, co należy zauważyć jako czysty, wyzbyty wszystkiego, co mogłoby odwracać uwagę od właściwego zamiaru – ciszy obrazu dającej szansę widzieć jednocześnie całość z jądrem rzeczy. Kompozycje stanowią kompletne układy ujmowanych przestrzeni, są proste, mają charakter jednoznacznie odpowiadający potrzebie, są to klarowne za-

powiedzi plastyczne wymowy odpowiadającej przeznaczeniu. Konieczne elementy wyposażenia stanowią jedyne motywy formowania znaczeń we wnętrzu. Kształty współlistnieją w harmonii, współtworzą ogniskowanie przestrzeni wewnątrz. Kolor mają wnosić sugerowane materiały i faktury dobrane tak, by zarazem nawiązywały skojarzeniami do pożądaných treściowo kultur kontynuując tym ich ciągłość, gdy sprawdziły się jako bardzo nośne. Narysowane wnętrza są dobre i skromne, szkoda, że nie zrealizowane, wówczas na pewno możnaby wchodząc do tych wewnątrz szanujących przybysza po dłuższym przebywaniu zauważyć je i stwierdzić, że są bardzo dobre, pośrednio wskazują na to fotografie z wykonanych obiektów. Niżej dołączam jeszcze dwie notatki z przeglądu prac Autorki

- Wystawa: Chrzest - Św. Wojciech - Polska. Dziedzictwo średniowiecznego Gniezna
Dziewięć zdjęć z „powietrzną” lekkością wprowadza w „powagę i dostojeństwo” dziejów niebywalej doniosłości. Nawet nieliczne relikty zdumiewają potęgą bogactwa duchowego naszych przodków. Wystawiennicza oprawa utrzymana w klimacie czystej rzeczowości ówczesnej architektury skutecznie zatrzymuje do namysłu. Przygotowana “z kolegą malarzem z Wydziału Rzeźby, prof. dr hab. Sławomirem Kuszczakiem.”
- Muzeum Henryka Dąbrowskiego w Winnej Górze
Pięć pionowych ujęć dwóch „muzealnie” historyzujących pokoi bez konfrontacji z projektem (np. rysunkami), o którym mowa w autoreferacie.
„Projekt głównie sprowadzał się do aranżacji, dyspozycji dotyczących kolorystyki, użycia i upięcia tkanin, rozwieszania obrazów, rycin, a w jadalni – porcelany. Dodatkowo zaprojektowałam gabloty dla ekspozycji munduru i broni. Były to stoliki subtelnie nawiązujące do biedermeier’u nakryte szklanym kloszem.”
Stan udziału Autorki jest tylko domyślny w oparciu o cytowany opis, ale nieco wcześniejsze rysunki mebli do sieni zamkowej w Kurniku dają wyobrażenie jakości.

MALARSTWO

Oдноśnie malarstwa dla zadań projektanta, którym najbardziej poczuwa się dr Węclawska-Lipowicz. Poszukuje w nim tego co nazywa: „Przenikanie, nawarstwianie, świetlistość”, „światło jest najważniejsze. Kolor nie jest przecież autonomiczny, jest również efektem odbicia i pochłaniania fali świetlnej.”

RYSUNEK

Marta Weronika Węclawska-Lipowicz bardzo lubi rysować, dostrzega wszelkie bogactwo możliwości, czego dowodzi relatywnie liczna prezentacja kompozycji rysunkowych. Rzadkością są już ołówkowe przekazy projektów co mamy okazję z przyjemnością doceniać w wyżej przywołanych wizjach.

NAUKA – ARTYKUŁY, KONFERENCJE, BADANIA

Wszystkie są w nurcie potrzeby zgłębienia istoty zasad lub przyczyn dla zrozumienia istoty ciągłości kulturowej ważnej dla Autorki. Jej wybory są trafne i pociągające w analizie i konkluzjach. Szczególne zainteresowanie Norwidem jest efektem wzrastania z potrzebą pełnej jedności a tę odkrywa i odsłania nie tylko dla siebie w całości jaką jest Cyprian Kamil poeta, wybitny rysownik i człowiek. Wyjątkowo trafne konkluzje należałoby ciągle przypominać. Zajmuje się tym co „pozwalalo rozumieć niuanse wynikające z innej metodyki pracy, innego warsztatu, innej wrażliwości”, czego podstawą jest norwidowska “romantyczna idea koegzystencji sztuk”.

W ramach kwalifikacji I stopnia podjęta „... Refleksje o twórczości Edmunda Węclawskiego na tle tendencji w meblarstwie polskim lat międzywojennych”. Ważne ze względu na kultywowanie polskiej tradycji w tym zakresie.

PRACE STUDENCKIE realizowane w Pracowni Architektury Wnętrz II

4 ćwiczenia: style w architekturze – inspiracja, analiza, interpretacja, sem. I lic. 2015

1. Adrianna Baranowska, 2 Justyna Tulska, 3 Natalia Borgorz, 4 Małgorzata Piechocka
Wirtualna gra w klocki - niedookreślone wyzwanie i cel powodują ograniczone efekty, przykłady 3 i 4 przekroczyły granice banału.
- Grzegorz Maszkowski: Przestrzeń integracji, przestrzeń alienacji, Sem. III lic. 2009
Treść porażająco zgodna z tytułem.
- Dawid Drężek: Koncentracja, rozdrobnienie, propagacja. Sem. V studia jednolite mgr 2008
Obraz bardzo dobry, znaczenia są zdominowane intencją jednorazowej odpowiedzi na 3 podane hasła. Rozbieżne kategorie wyzwań mogą prowadzić do zupełnie odmiennych realizacji.
- Mateusz Lebieź. Przestrzeń fortepianu przestrzeń interpretująca zapisu ścieżki dźwiękowej. Sem. V studia jednolite mgr 2010. Obraz nawet „wybrzmiewa” dźwięki, jakby tektonicznej kumulacji.

Przestrzeń sacrum – 4 projekty wnętrz

1. Marta Górna: Kaplica i mauzoleum w Trawnikach. Sem. IV lic. 2018
 2. Joanna Lipnicka: Kościół pw. Świętego Ducha w Pobiedziskach. Sem. VI lic. 2018
 3. Joanna Kozanecka-Kotkowska: Kościół pw. Matki Bożej Królowej Rodzin w Borówcu, k. Poznań, Sem. VI lic. 2018
 4. Kamila Melka: Kaplica pw. Św. Michała Archanioła w Ryczeniu, woj. Dolnośląskie. Sem. VI lic. 2018
- Wszystkie projekty są wprost znakomite!

Mieszkania

- Monika Rosmanowska: Jadalnia, biblioteka, gabinet - projekt wnętrz mieszkania w secesyjnej kamienicy. Sem VII, studia jednolite mgr 2009.
Wnętrza męczą totalnym hieratyzmem i przeładowaniem rytmizacji.
- 1. Natalia Jurczuk: Projekt mieszkania w kamienicy. Sem. I mgr 2017
- 2. Dominika Kachlicka: Warzelnia w Poznaniu, projekt mieszkania. Sem. II mgr 2018
W obu gra jest formalnie czysta, ale drażniąca wystawienniczą obcością w przestrzeni codziennego przebywania.

Różne

- Natalia Jurczuk: Projekt wnętrza księgarni z czytelnią i miejscem kawiarnianym. Sem. I mgr 2017
Drażniąca jest dominacja wykontrastowanych linii a wyznaczony nimi podział wnętrza jest tylko drastyczny.
- Agnieszka Chwiałkowska: Projekt restauracji w dawnym budynku dworca w Grodzisku Wielkopolskim. Sem. I mgr 2017. Architektura i jej materiały zapewniły wyrazisty klimat – jest to pouczający przykład znaczenia zastanych wartości dla zadań kursowych.
- Iwona Lisowska: Bargework – biuro na wodzie. Sem. II mgr, wyróżnienie w konkursie, 2015
Rzeczywiście bardzo dobry projekt zwłaszcza przy konkurujących dziwolągach a jednak pozostaje tęsknota za czymś spokojnym jak woda w otoczeniu.
- Beata Sadowska: Teatr na wodzie. Projekt sceny dla widowisk plenerowych nad jeziorem Lednickim. Sem. V lic. Współpraca z fundacją „Scena Pobiedziska”, 2017

Upřednią tęsknotę zapewnia „Teatr na wodzie” jego horyzontalny obraz pociąga do łączności z minioną kulturą w oddali czasowej nastawioną wertykalnie.

Prace dyplomowe

1. Beata Sadowska: Adaptacja przedwojennej elektrociepłowni w Suwałkach na bibliotekę. Dyplom lic. 2017
2. Paula Wiśniewska: Adaptacja budynków i terenu starej parowozowni w Gnieźnie na muzeum motoryzacji. Dyplom mgr 2018

Wymuszone zastaną zabytkową architekturą, podporządkowanie w konsekwencji wyostrza zmysł współtworzenia, lub co najmniej sprzyja kreatywnemu otarciu o czynniki światła i koloru dawniej inaczej wiązanych. Ten aspekt najbardziej zaciekawia w przedłożeniu obu powyższych tematów.

- Alicja Serwotka: Projekt wnętrz i ekspozycji stałej Muzeum Przyrodniczego Ziemi Lubawskiej w Lubawie. Dyplom mgr 2017
Sień zaprasza prostotą czystej gry plastycznej ruchu i zatrzymania, ciepła i ożywcznej świetlistości, zaś dalej nazbyt jednostajne świecenie pylonów wystawienniczych może być męczące, czym negatywnie zdominuje zalety dobrze pomyślanego niby lasu.
- Monika Pinczyńska: Dom weekendowy z pracownią rzeźbiarską, adaptacja starej przepompowni nad Jeziorem Niepruszewskim. Dyplom mgr 2011
Trudno się odnieść do projektu bez śladu stanu wyjściowego tej rzekomej adaptacji zwłaszcza, gdy uderzające jest zauroczenie anonimowym stylem, który pozwala ignorować relacje z lokalną przyrodą i kulturą.

Prowadzi też pracownię architektury wnętrz na Wydziale Artystycznym Wyższej Szkoły Umiejętności Społecznych w Poznaniu (WSUS).

W pracach studentów chyba nie tylko ich wybór świadczy o wyraźnym wpływie osobowości Prowadzącej i jej sposobu widzenia, to się odciska pomimo różnych wolności przejmowaniem obytych w kursie sposobów kształtowania.

Prace własne dr Węclawskiej-Lipowicz są wykonywane w większości odręcznie, tradycyjnymi narzędziami, nie tylko dzieła rysunkowe, także dokumentacja projektowa, zaś studenckie już wyłącznie w programach komputerowych. I tu właśnie chcę się zatrzymać z wyjątkowo istotnej przyczyny. Osobiście zdecydowanie preferuję wdrażanie w arkaną porządku rzeczywistości materialnej na niej samej, wdrażanie w świat przedmiotowy bezpośrednio na przedmiotach jakimi są naturalne modele czy makiety. Obok wirtualnych wydają się zbyt ciche, co jest grubym niezrozumieniem ich potężnego ładunku w procesie kreacyjnym, zwłaszcza, gdy metoda może być już wolna od funkcji banalnych. Nie zamierzam rozwijać dowodzenia. Kieruję dygresję na zwrócenie uwagi – na rzadko spotykane podporządkowanie narzędzia wirtualnego dyscyplinie projektowego zamiaru, bez dryfowania w miraże, czym zazwyczaj tępi się odczuwanie i w konsekwencji lotność intelektualną. Zwracam uwagę na rodzaj opanowania niebezpiecznego narzędzia, godny wyróżnienia, co jest zasługą Prowadzącej pracownię i jak się zdaje kultury środowiska.

I jeszcze uwaga osobna. Nawet mistrzowskie opanowanie narzędzia wirtualnego nie zastępuje współpracy w materię i właśnie brak wyzwalającej dotykowości w pierwszych semestrach zauważam jako drażliwy.

Całość dydaktyki oceniam bardzo wysoko

KONKLUZJA

Dr hab. Weronika Węclawska – Lipowicz jest osobą bardzo uzdolnioną plastycznie, jest obdarzona wybitnie poczuciem ładu w przestrzeni, ma znakomicie opanowany warsztat zawodowy projektanta. Fuzja wymienionych właściwości czyni architekta wnętrz jak niegdyś podnosiła dziedzinę do poziomu sztuki. Z tej racji nazwa nie oznacza ograniczenia do przestrzeni zamkniętych, paradoksalnie raczej otwiera wymuszając wnikliwość. Dr Węclawska jest architektem wnętrz artystą, wskazuje na to cały dorobek twórczy i osiągnięcia dydaktyczne dużej klasy, wskazuje też zaangażowanie poznawcze, którego rezultaty publikuje – wykaz jest imponujący. Jest wielokierunkowo zaangażowana organizacyjnie, do czego szczególny imperatyw wywodzi z wrodzonej potrzeby integrowania dla ekspansji wypracowanych wartości, nie tylko tych, które osiągamy aktualnie.

Tytuł profesora być może coś wieńczy, jak mniema się potocznie; byłoby to dość smutne, ale na szczęście bywa odwrotnie – daje też asumpt do pełnego wybrzmienia zebranych instrumentów przy odrobinie większym spokoju od niepotrzebnej gonitwy. Jestem przekonany: Pani Weronice Węclawskiej tylko wzmocni posiadane impulsy. Tą refleksją kończę mimowolną laudację dokonaną z przyjemnością.

Dokumentacja powierzona przez Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu zgodnie z powołaniem na recenzenta przez Centralną Komisję do Spraw Stopni i Tytułów pismem z dnia 4.09.2019 nr BCK VII-K-10916/2019 po gruntownym przeanalizowaniu w kontekście art. 26 ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki Dz. U. 2017 r. poz. 1789 wskazuje, że cały dorobek projektowo artystyczny, w tym organizacyjny kwalifikuje do nadania tytułu profesora sztuk plastycznych. Z pełnym przekonaniem wyrażam jednoznaczne poparcie do nadania tytułu profesora sztuk plastycznych Pani dr hab. Marcie Weronice Węclawskiej – Lipowicz.

Profesor sztuk plastycznych Lucjan Kasprzak
1 grudnia 2019